Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 254 Kraków, czwartek 10 listopada 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Oznaki przesilenia

Z różnych stron kraju przychodzą wiadomości o zamykaniu warsztatów pracy względnie ograniczeniu czasu pracy. W Łodzi kilka fabryk zastanowiło ruch, w Krakowie zmniejsza się czas pracy o 2 godziny dziennie pod pozorem braku węgla i surowca. Równocześnie drożyzna nie rusza się z miejsca; za październik urząd statystyczny ustalił zwyżkę drożyzny o przeszło 22 procent, a w ciągu pierwszego tygodnia listopadowego zmiany na lepsze skonstatować nie można. Prawdopodobnie, szczególnie jeżeli rząd przejdzie z pustych gróźb do czynu, można liczyć na ustalenie się obecnych stosunków pod względem cen, ale na wchodzącą w rachubę zniżkę niema widoków, mimo że wedle wszystkich praw ekonomicznych powinnaby nastąpić.

W czasie, gdy dolar przekroczył 7000, marka niemiecka 35, korona czeska 50 marek, zapewniano nas, że Polska nie może nic z zagranicy sprowadzać i tym, na oko racyonalnym powodem, wyjaśniano drożyznę. Dziś powyższe obce waluty spadły do jednej trzeciej i mniej poprzedniej wartości, a mimo to nie znać wpływu tego pomyślnego zwrotu na naszych stosunkach. Jak dawniej „przerachowywano" marki na dolary, tak teraz „przerachowuje" się na odwrót, a wynik dla sprzedających jest zawsze tensam: ceny muszą zostać na dotychczasowej wyżynie. Ludność ogarnia rozpacz. Można od biedy ograniczyć potrzeby co do odzieży, bielizny, obuwia, ale nie można ograniczyć się w jedzeniu, szczególnie klasa pracująca tego zrobić nie może, a tu właśnie artykuły żywności coraz bardziej drożeją. Z jednej strony wielkie zapotrzebowanie, z drugiej strony zagrażający a częściowo już rozpoczęty brak pracy — oto objawy, które towarzyszą zbliżającej się z każdym dniem coraz bardziej zimie.

Ten stan rzeczy skojarzony jest z niepewnością co do wyżywienia się tak co do ilości jak i co do cen. Optymistyczne cyfry, które przed kilku tygodniami cytował ówczesny minister skarbu dr Steczkowski, zostały doprowadzone do właściwej tj. skromnej miary przez posła tow. Diamanda. Od tego czasu żyjemy bez rachunku; wolny handel w połączeniu z orgią cen we wrześniu i październiku z pewnością porządnie nadszarpnął zapasy; o uzupełnieniu ich przywozem zagranicznym niema mowy, to też przyszłość jest ciemna i niewiadomo, raczej można się domyśleć, jak będziemy żyli z końcem zimy albo z początkiem przednowku na wiosnę. O zniżeniu cen artykułów żywności dotąd poważnie mówić nie można; jeżeli październik wykazał w porównaniu z wrześniem ceny o przeszło 22 proc. wyższe, to jeszcze pytanie, czy za listopad ceny nie utrzymają się na poziomie przynajmniej wrześniowym tj. dość wysoko. A rząd robi ze swej strony, co może, aby ułatwić paskarzom podwyższanie cen, a w każdym razie dać im pozór do utrzymania starych cen. Ostatnio zaczyna podwyżka taryf kolejowych odbijać się na cenach. Czytamy mianowicie rozporządzenie państwowego urzędu zbożowego do starostwa, że od 1 listopada z powodu podrożenia przewozu kolejowego produkty spożywcze jak mąka i inne, nabywane przez powiatowe organizacye konsumcyjne, podrożały o 1000 mk. od każdych 100 kilo transportu. Organizacye powinny uiścić dopłatę. Znaczy to podrożenie tylko o 10 marek na kilogramie, ale jak ono przedstawia się w rzeczywistości? Przecież kupiec nie liczy i nie może nawet liczyć wydatków swych bez odpowiedniego zysku, a podrożenie wraz z zyskiem odbija się już na każdym kilogramie mąki i chleba w znacznie wyższej niż 10 marek cyfrze. Jeżeli do tego dodamy zadekretowaną w ostatnim czasie podwyżkę cen cukru, soli, węgla, nafty itd., mamy w ogólnej sumie poważne obciążenie gospodarstw domowych bezpośrednio i pośrednio przez wpływ cen artykułów pierwszej potrzeby na towary korzenne, bławatne, obuwie itd., które z reguły stosują się do cen środków żywności.

Byłoby przesadą, gdyby ktoś chciał upierać się, że niema tendencyi zniżkowej. Owszem, objawia się ona i idzie nawet przebojem, jednakowoż musi ona walczyć z takiemi naturalnemi i sztucznemi trudnościami, że postępy jej są na razie mało widoczne. Z jednej strony rząd swą bezczynnością oraz podrażaniem zależnych od niego artykułów tamuje postępy potanienia, z drugiej strony producenci i kupcy opierają się tendencyi zniżkowej w przekonaniu, że jest ona przemijająca i że przy pewnym choćby biernym oporze da się utrzymać ceny na obecnym poziomie. W tym właśnie punkcie powinna przyjść interwencya rządu, aby nie dopuścić do zamrożenia oddechem chciwości kiełkującej tendencyi potanienia. Tu nie są na miejscu ani apele do patryotyzmu ani ospałe ruchy resztek urzędów walki z lichwą; tu potrzeba energicznego wystąpienia i — co jedno z drugiem idzie w parze — energicznych ludzi. Czy są jednak u nas tacy, gdy idzie o walkę z potężnemi sferami kapitalistycznemi, których wpływy górują i w ciele prawodawczem i w organach wykonawczych? Dotąd na tem polu objawów energii nie widzieliśmy.

A czas nagli, długo na istotne obniżenie cen już czekać nie można. Przesilenie w przemyśle zaostrza kryzys na targu środków pierwszej potrzeby i może wywołać objawy, które ani dla sprawców, ani dla dotkniętych nie mogą być pożądane. Lepiej tedy uprzedzić wypadki przez skierowanie uprawnionych żądań najszerszych warstw ludności na drogę, która wszystkim dogodzi, na drogę rzeczywistego potanienia i na drogę zabezpieczenia pracy poszukującym jej.

If.

Dymisya wiceministra Dąbskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 listopada.

Jak w kołach sejmowych słychać, wiceminister spraw zagranicznych p. Jan Dąbski **poda się do dymisyi**. Dzisiaj o godz. 5 po południu odbyło sie posiedzenie zarządu klubu PSL, na którem omawiano tę sprawę. W godzinach wieczornych odbędzie się pełne posiedzenie klubu, na którem zostanie powzięta decyzya co do ustąpienia p. Dąbskiego. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa **klub zaakceptuje stanowisko p. Dąbskiego.**

O ochronę granic wschodnich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych narada ministra p. Downarowicza z dyrektorami departamentów, na której poruszono szereg spraw aktualnych, w szczególności sprawę ochrony granic wschodnich przed najściem żywiołów niepowołanych.

Układy handlowe między Polską a Austryą

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Między 15 a 20 b. m. rozpoczną się w Warszawie układy o zawarcie umowy handlowej między Polską a Austryą.

Rokowania polsko-niemieckie nad sprawami gospodarczemi G. Śląska

Berlin. (PAT). Niemiecka delegacya gospodarcza, która pod przewodnictwem b. ministra Schiffera w najbliższych dniach wyjedzie na Górny Śląsk, aby rozpocząć **rokowania z polską delegacyą gospodarczą**, przedłoży cały szereg konkretnych propozycyj. Rząd Rzeszy zajmuje się obecnie ich opracowaniem. W niemieckiem ministeryum pracy odbędzie się międzyministeryalna konferencya dla zajęcia się zasadami, jakie mają być stosowane w dziedzinie ustawodawstwa specyalnego na terytoryach odstąpionych Polsce.

Pomoc dla głodującej Rosyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rząd duński dwukrotnie zwracał się do rządu sowieckiego o pozwolenie wyjazdu do Petersburga duńskiej misyi ratowniczej, złożonej z 15 osób. Rząd sowiecki **odmówił**, podając za powód brak mieszkań w Petersburgu. Ostatecznie zgodził się na wysłanie delegacyi, złożonej z 5 osób, pod warunkiem, że uda się do guberni nadwołżańskich dla zorganizowania tam akcyi pomocy. Sprawę tę rząd duński ogłosił i zaznaczył, że **rząd sowiecki odrzuca pomoc Danii**, wobec czego ta zaniecha wszelkiej pomocy dla Rosyi. Rząd duński nie może przyjąć warunków sowieckich, które kontrolę nad rozdziałem żywności odbierają Danii. Dalej rząd duński zawiadamia, że rząd sowiecki **odmawia gwarancyj bezpieczeństwa** dla delegacyi duńskiej. Stanowisko rządu duńskiego pochwalają wszystkie duńskie stronnictwa polityczne do socyalistów włącznie. „Sozialdemokraten" pisze, że rząd rosyjski musi rozumieć, że głodujących mas nie można zaspokoić ani polemiką ani polityką. Dania nie może z kapeluszem w ręku prosić Rosyę o pozwolenie niesienia pomocy.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Komitet epidemiczny Ligi Narodów postanowił rozszerzyć swą działalność na terytoryum rosyjskie. W tym celu komitet zakupił w Polsce chemikalia, lekarstwa i narzędzia chirurgiczne.

Po podpisaniu umowy polsko-czeskiej

Tekst umowy

(PAT) **Praga**, 8 listopada.

Dnia 7 bm. na zamku w Hradczynie podpisana została przez ministra Skirmunta i prezydenta Benesza **umowa polityczna** między Polską a Czechosłowacyą, zawierająca w głównych punktach następujące zobowiązania:

1) Gwarancya stanu posiadania obu państw na podstawie traktatów, na których opiera się ich niepodległość i państwowa organizacya. Polska i Czechosłowacya porozumieją się ze sobą, ilekroć potrzeba i okoliczności wymagać tego będą, co do zastosowania traktatów wspólnie przez nich podpisanych.

2) Oba państwa w razie zaatakowania ze strony jednego ze swych sąsiadów zobowiązują się do **wzajemnej życzliwej neutralności** i wolnego tranzytu materyału wojennego.

3) Oba państwa deklarują swoje desinteressement **w kwestyi Galicyi wschodniej**, względnie Słowaczyzny. W konsekwencyi tego aktu przyjmują zobowiązanie rozwiązania u siebie formacyj militarnych i stłumienia każdej czynnej propagandy mającej na celu oderwanie jakiegoś terytoryum od jednego z państw kontraktujących. Odtąd każde z nich zobowiązuje się nie tolerować na swojem **terytoryum żadnej organizacyi politycznej czy militarnej**, zwróconej przeciwko całości i bezpieczeństwu drugiego państwa.

4) Przyjęcie do wiadomości zawartych przez rządy obu państw konwencyi z innemi państwami.

5) Konwencya handlowa.

6) Obie strony zobowiązują się do arbitrażu, poddając spór albo arbitrom wybranym ad hoc, albo stałemu trybunałowi rozjemczemu w Hadze.

7) Żadna nowa umowa sprzeczna z niniejszą nie może być przez strony z innemi państwami zawartą.

8) Umowa zostaje zawarta **na lat 5**. Każdy z rządów ma prawo wymówić ją po dwu latach, zawiadamiając o tem stronę drugą na 6 miesięcy z góry.

Poza umową polityczną obie strony zgodziły się ustanowić na terytoryum Cieszyna, Spisza i Orawy **specyalną delegacyę parytetyczną polsko-czechosłowacką**, opatrzoną szeroko określonem pełnomocnictwem. Zadaniem delegacyi byłoby uporządkowanie stosunków na tych terytoryach w drodze legalności, równości i sprawiedliwości. Delegacya dzielić się będzie na dwie subdelegacye: polską i czeską. Delegacya ma poruczone interweniowanie we wszystkich sprawach dotyczących mniejszości narodowych, w zarządzeniach gminnych i rokowaniach politycznych, w stosunkach szkolnych, jak również we wszystkich dziedzinach działalności ekonomicznej i specyalnie organizacyi pracy. Specyalny artykuł obowiązuje rządy obu państw do załatwienia w ciągu 6 miesięcy **sprawy Jaworzyny** przez bezpośrednie i polubowne porozumienie.

Skirmunt o umowie

(PAT) **Praga**, 8 listopada.

W poniedziałek przed południem minister spraw zagranicznych Skirmunt przyjął przedstawicieli prasy czeskiej i wygłosił do nich następujące przemówienie: Z politykami czeskimi po raz pierwszy spotkałem się w Rzymie w roku 1918, podczas kongresu narodowości, które się oswobadzały. Tam poznałem Benesza i generała Stefanika, którego dzisiaj opłakują całe Czechy. Wtedy już zdawaliśmy sobie sprawę, że gdy tylko wojna się skończy, narody oswobodzone pójdą jedną drogą. Kiedy przyszło oswobodzenie, okazało się, że nie było to rzeczą łatwą, ponieważ po obu stronach było mnóstwo zagadnień, które utrudniały wzajemne porozumienie. Ale są pewne **konieczności ważniejsze aniżeli uczucie i wola ludzka** i te konieczności właśnie zmusiły do porozumienia, ponieważ oba państwa powstały na tej samej podstawie, to jest na podstawie traktatów pokojowych i mają tesame zagadnienia, to jest utrwalić i wzmocnić porządek rzeczy w Europie. Oba państwa potrzebują pokoju, oba mają za zadanie organizacyę i odbudowę państwa. My Polacy byliśmy w trudniejszem położeniu od was. Nasz kraj jest więcej zniszczony, wojna przeszła przez całą Polskę z wyjątkiem zaboru pruskiego. Wy wojny nie mieliście u siebie, wy mieliście granice prawie wszędzie ustalone z wyjątkiem plebiscytu cieszyńskiego. Polska na odwrót wyszła z traktatu bez granic. To zmusiło nas do niezmiernie trudnych dwóch lat życia. Musieliśmy, czyto z orężem w ręku, czyto drogą propagandy i wpływów politycznych i dyplomatycznych starać się o utworzenie granic.

Konieczność wytworzyła taką sytuacyę, że świat był pewny, iż chcemy wojować dalej i nie pragniemy pokoju. Świat się mylił, my byliśmy zmuszeni koniecznością, gdyż z traktatu wyszliśmy bez granic. Dzisiaj Polska z wyjątkiem strony litewskiej ma granice ustalone. **Obecnie Polska może się w całej pełni poświęcić pracy pokojowej.** Jestem szczęśliwy, że właśnie mnie udało się doprowadzić do porozumienia, że dzieło, niejasno się w Rzymie zarysowujące, doprowadzono do końca. To nasze porozumienie ma **charakter pokojowy**, nie skierowany przeciw nikomu. Jesteśmy narodami jednego szczepu, tej samej cywilizacyi i to rozumiemy, że nasze zadania stoją niezmiernie blizko siebie.

Już przedtem dr Benesz w sprawie tak ważnej dla nas, w sprawie Górnego Śląska, starał się wykorzystać swoje wpływy, aby przekonać czynniki zainteresowane, że podziela słuszność naszego stanowiska. Z drugiej strony ja, jako polski minister spraw zagranicznych, na wiadomość o powrocie króla Karola na Węgry wypowiedziałem się jasno, że **uważam powrót jego za niedopuszczalny**. Zdaje się, że przy wykonaniu porozumienia natrafi się na **trudności, starcia i nieufność**, pochodzące jeszcze z przeszłości, ale ja nie wątpię, że zdołamy trudności przezwyciężyć i że dalsze poznanie się, możność porozumienia, umożliwi ujmowanie w jednaki sposób najważniejszych zagadnień bieżących w nowej Europie.

Z nowomianowanym posłem austryackim dla Polski Mikołajem Postem. Na zapytanie, jak sobie poseł wyobraża stosunki polsko-austryackie, oświadczył poseł Post: Stosunki między obu państwami nigdy nie były zagrożone przez jakiekolwiek sprzeczności interesów. Rząd polski nigdy nie pomyślał o tem, by przeciw Austryi wytaczać jakieś rekryminacye z przeszłości, a w czasie rokowań pokojowych nie znaleźliśmy nigdy ani śladu jakichkolwiek wpływów zakulisowych polskich przeciw nam. Za swe zadanie w Warszawie poseł uważa kultywowanie dalej dobrych stosunków, w szczególności stosunków handlowych i gospodarczych i usuwanie istniejących jeszcze na tem polu trudności. Poseł żywi nadzieję, że miarodajne koła polskie ułatwią mu tę pracę przez udzielenie życzliwego poparcia.

SEJM

(PAT). **Warszawa**, 8 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono do ustawy o **zdrojowiskach**. W projekcie rządowym komisya wprowadziła tę zmianę, że w razie złego prowadzenia zdrojowiska nie przechodzi ono odrazu w ręce państwa, lecz będzie oddane w odpowiednie ręce i tylko w wyjątkowych wypadkach może być przejęte w zarząd państwowy. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Po uchwaleniu ustawy o **sprzedaży państwowych majątków górniczych** w ziemi radomskiej przystąpiono do dyskusyi nad żądaniem sądów **wydania kilku posłów**.

Uchwalono nie wydać posłów Perla, Przewrockiego, Wasilewskiego i ks. Dachowskiego. Żądanie wydania posła Anusza za obrazę generała Niesiołowskiego **odrzucono**.

W dalszym ciągu obrad przyjęto ustawy o **zaopatrzeniu pracowników kolejowych w b. zaborze austryackim w razie nieszczęśliwego wypadku** z powodu wygaśnięcia z końcem **1920 r.** umowy z zakładem wiedeńskim. Ustawa na razie obowiązuje **tylko w Małopolsce**, ale równocześnie uchwalono rezolucyę o rozciągnięciu jej na całe państwo.

Rozpoczęto dyskusyę nad sprawą **podniesienia oświaty na Pomorzu**. W dyskusyi pos. tow. Smulikowski wyraża żal, że podczas debaty nad stanem szkolnictwa niema w Sejmie ani jednego przedstawiciela ministerstwa oświaty. Dalej zaznacza, że stosunki wśród nauczycielstwa na Pomorzu wcale nie są sielankowe, każdy przybysz z innej dzielnicy jest tam narażony na szykany.

Po uchwaleniu tej ustawy posiedzenie zamknięto; następne posiedzenie **w piątek**.

Komisye sejmowe

(PAT). **Warszawa**, 8 listopada.

Komisya **konstytucyjna** omawiała postępowanie przy obliczaniu wyników głosowania. Postanowiono akty wyborcze razem z zestawieniem wyników głosowania w komisyi obwodowej przekazywać komisyi okręgowej. Każda z nich ma sprawdzać głosy, które uznano w komisyi obwodowej za nieważne, lub przez jednego z członków albo mężów zaufania zakwestyonowano. Komisya ustaliła, że udział w **liście państwowej** będą miały tylko te stronnictwa, które przeprowadzą swych kandydatów przynajmniej w trzech okręgach wyborczych. Z listy państwowej można uzyskać **najwyżej połowę mandatów** przeprowadzonych w okręgach wyborczych.

Na posiedzeniu **podkomisyi daninowej** na zapytanie jej przewodniczącego posła tow. Diamanda, wiceminister Markowski oświadczył, że co do projektów przedstawionych przez prezesa gł. urzędu ziemskiego dra Kiernika w sprawie sprzedaży gruntów celem opłacenia daniny, nie może udzielić wyjaśnień, albowiem rząd do tej pory kwestyi tej nie uzgodnił. W toku dalszych obrad przedstawiciel rządu dr Wiesenberg przedłożył projekt odrębnego obciążenia daniną przemysłu naftowego ze względu na usuwające się od daniny przedsiębiorstwa zagraniczne, których spółki akcyjne znajdują się za granicą, a ich reprezentanci w Polsce stanowią spółki z ogr. poręką o małym kapitale. Zachodzi zatem potrzeba wprowadzenia dla nich innych mnożników w myśl wypowiedzenia się zwołanej w tym celu ankiety, w której brał udział także przewodniczący dr Diamand. Miarę daniny stanowić będzie wyprodukowana względnie przerobiona ropa. Nad projektem tym rozwinęła się dyskusya, w której poseł Löwenstein wypowiedział się **przeciwko** projektowi rządu, a szereg posłów za projektem.

Następne posiedzenie **we środę**, na posiedzeniu będą omawiane mnożniki.

Amnestya w Rosyi

Moskwa. (PAT) Wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy z okazyi rocznicy rewolucyi ogłosił szeroką amnestyę dla osób zasądzonych przez sądy rewolucyjne i nadzwyczajne komisye śledcze. Dla osób skazanych na 1 rok więzienia amnestya wprowadza całkowite darowanie kary, dla skazanych na więzienie do trzech lat znosi karę do połowy, dla skazanych na ponad 5 lat redukuje karę do trzeciej części. Od amnestyi wyłączeni są bandyci, białogwardziści i przestępcy polityczni.

Zniesienie rekwizycyj i konfiskat w Rosyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rząd sowiecki wydał dekret, znoszący rekwizycye i konfiskaty majątków prywatnych. Rekwizycye są dopuszczalne jedynie w wypadkach wyjątkowej potrzeby, zaś konfiskata może nastąpić tylko z wyroku sądowego. Dekret ten jest o tyle bezprzedmiotowy, że **w Rosyi nie funkcyonują żadne sądy**, to też dekret ma znaczenie tylko agitacyjne, nie faktyczne.

Karol na Madeirze

Londyn. (PAT) Rząd portugalski zgodził się, aby były król Karol z małżonką osiedlili się na Madeirze. Będą oni podlegać ustawom portugalskim.

Obawa przed bankructwem Niemiec

Bordeaux. (PAT. Radio). Komisya reparacyjna udaje się do Berlina na stały pobyt, aby czuwać nad wykonaniem ze strony Niemiec zobowiązań finansowych.

Paryż. (PAT) „Liberté" ogłasza artykuł, w którym pisze w sprawie spadku marki niemieckiej, że Niemcy z powodu spadku marki chcą uzyskać od aliantów pewne ułatwienia. Społeczeństwo francuskie musiałoby być przygotowane na politykę, która doprowadziłaby nie tylko do rewizyi traktatu wersalskiego, lecz także do rewizyi ultimatum londyńskiego. Wkońcu artykuł zapytuje, w jaki sposób Francya ma odbudować zniszczone terytorya, jeżeli miliardów, które się jej słusznie należą, nie może wydobyć od Niemców.

Paryż. (PAT) Deputowany Lasteyrie złożył w komisyi skarbowej Izby po powrocie z Berlina sprawozdanie o obecnych stosunkach finansowych w Niemczech. Jego zdaniem bankructwo Niemiec jest możliwe, jednakże mogłoby to być bankructwo wyłącznie monetarne, wywołane niezdrową polityką monetarną, a nie bankructwo ekonomiczne.

Wiadomości polityczne

Stosunki polsko-austryackie. Wiedeński zastępca polskiej agencyi telegraficznej miał wywiad

UWAGI

Jak endecka prasa rozrzuca perły swych myśli?

Paryski korespondent „Gazety Warszawskiej p. Smogorzewski, rozmyślając nad sprawą stosunku Gdańska do Polski podnosi, że Warszawa zapewne gościnnie przyjęła p. Sahma, nie pomnąc, iż był on współpracownikiem Beselera, przyczem taką wygłasza myśl generalną:

„Ciągłe wypominanie ludziom ich przeszłości jest niepolityczne, chybia celu, pogłębia różnice, które nas dzielą, zamiast je niwelować.

Wojna europejska jest w historyi świata jednym w swoim rodzaju wypadkiem: zmieniła ona mapę Europy, poobalała trony, jest w życiu narodów początkiem nowej ery. Przeszłość minęła bezpowrotnie, po cóż ją więc wypominać?"

Równocześnie przeciw p. Ponikowskiemu rozpoczęła endecya kampanię z powodu czy to zamianowania, czy posądzenia o zamiar zamianowania paru „aktywistów" na jakieś stanowiska. Rozpoczęła atak „Rzeczpospolita" pisząc:

„P. prezydent Ponikowski ściąga swych przyjaciół z aktywistycznej Ligi państwowości polskiej, wypróbowanych w lichem przewidywaniu i miałkiem pomyśleniu politycznem... Tylko czekać, a ukaże się urzędowe wezwanie do wszystkich pochowanych po bankructwie członków sławetnej Ligi państwowości polskiej, aby zgłaszali się na wysokie stanowiska na ręce już mianowanego kierownikiem w prezydyum Rady ministrów p. Gieleżyńskiego".

Po przedruku z „Rzeczypospolitej" napisała „Gazeta Warszawska" własny artykulik pod tytułem: „Niebezpieczna gra", w którym naczelny organ endecki podnosi alarm, iż sfery aktywistyczne „usiłują widocznie ująć wszystkie ważniejsze nici rządów w swe ręce". Czemu? Czy dla zadośćuczynienia własnym ambicyom? Nie. „Gazeta Warszawska" wie, że to chwytanie wszystkich nici ma na celu „żaglowanie pod flagą żydowsko-niemiecką".

Omawiając krakowską mowę premiera Ponikowskiego tenże centralny organ endecki pisze między innemi:

„Rzeczywiście nie brak w Polsce egoizmu partyjnego. Ale dlaczego go krzewią ludzie, którzy trzymają ster rządów w Polsce?! Dlaczego się mianuje na wybitne stanowiska państwowe miernoty i to tylko dlatego, że łączy ich z członkami rządu wspólność partyjna?!

Wczoraj w „Gazecie Warszawskiej" wymieniliśmy kilka osób, którym powierzono odpowiedzialne placówki jedynie dlatego, że należą do obozu aktywistyczno-germanofilskiego.

Byłby na miejscu grymas krytyczny wobec nominacyj „aktywistycznych", gdyby endecya posiadała zastępy całe ludzi wielkich zdolności, a nie spożytkowanych na różnych wyższych urzędach.

Tymczasem pamiętamy wszyscy, jak się spisał jej luminarz Grabski, gdy dorwał się do teki finansów. A przecież, powtarzamy, była to rzekomo tęga i „fachowa" siła.

A potem, co to są za dwie rasy: „aktywistów" i „passywistów" — gdy mowa przeważnie o gruncie b. Królestwa. To w znacznej części były dzieci jednej „matki-endecyi", wychowane na wskazówkach ugodowych Balickiego, z których jedni dochowali ugody wobec Rosyi i tłumnie emigrowali do Kijowa i Petersburga; drudzy, zostając na miejscu, dochodzili nieraz do równie fanatycznej wiary w Berlin.

Kto z patentowanych polityków najbardziej ubiegał się w swej polityce w okresie okupacyjnym o względy Berlina, jeżeli nie były poseł do Dumy Łempicki? A któż obsadzał ławy dumskie, jeżeli nie endecya? Jaki organ najzawzięciej bronił polityki podporządkowania się Niemcom, jeżeli nie „Goniec" warszawski, którego pierwotny rodowód był przecie endecki?

Ale przejdźmy do ostatecznego zarzutu „Gaz. Warszawskiej" pod adresem mowy p. Ponikowskiego. Pisze ona w imieniu obozu endeckiego:

Trudno też ludziom, którzy całe życie walczyli o niepodległość i zjednoczenie Polski, oraz nieustanne boje staczali z twórcami serwilizmu i zaprzaństwa państwowego, pogodzić się z podjętą przez prez. Ponikowskiego próbą rehabilitacyi szkoły krakowskiej.

Nie zamierzamy bynajmniej kruszyć kopij w obronie historycznej szkoły krakowskiej, ale obrońcy szkoły endeckiej — nie historycznej wprawdzie, lecz publicystycznej i politycznej ogromnie plączą chronologię jej dziejów.

Starają się teraz wymazać i zagadać tę różnicę, jaka zachodziła pomiędzy twórcami endecyi, jako chorążymi irredenty za czasów młodych, a głosicielami najdalej idącej ugody w wieku starszym, ugody właśnie w stosunku do caratu, który w młodości najbardziej zwalczali.

Czoża idee głosił Balicki w swoim „Przeglądzie Narodowym"? Jak rozpływał się „w słowiańśtwie bez zastrzeżeń" Dmowski. Jak usiłował deptać mogiły powstańcze dzisiejszy poseł z ramienia endecyi w Sejmie, Maryiski?

Był czas, kiedy endecy z pasyą walczyli z ugodą petersburską Piltza i nastał później czas — najserdeczniejszego zbratania!

Komu to więc prawić o bojach całego życia?

Akcya pracowników państwowych

Komitet wykonawczy pracowników państwowych wydał następującą odezwę:

PRACOWNICY PAŃSTWOWI! OBYWATELE!

Pod hasłem zagrożonego bytu naszej Ojczyzny i bytu pracowników państwowych ci ostatni uchwalili przed kilku tygodniami jednogłośnie na pięciu wielotysięcznych wiecach w Krakowie zażądać od Sejmu:

1. Natychmiastowego uchwalenia przymusowej daniny oraz zwyczajnych i nadzwyczajnych podatków na pokrycie normalnych wydatków Państwa.

2. Natychmiastowej regulacyi płac pracowników państwowych jako warunku sprężystej administracyi, przyczem najniższa płaca powinna wynosić równowartość sześć korcy żyta miesięcznie.

Związki Zawodowe, obejmujące prawie bez wyjątku cały ogół pracowników wszystkich dykasteryj, wyłoniły Komitet Wykonawczy w Krakowie, powołany do zorganizowania akcyi w całej Polsce. Wiece publiczne we Lwowie, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu, Stanisławowie, Kołomyi, Sanoku, Złoczowie, Jaśle, Sączu, Wadowicach, Bielsku, Bochni, Stryju, Sosnowcu, Piotrkowie, Łodzi, Włocławku, Częstochowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu, Gnieźnie, Inowrocławiu itd. podjęły jednogłośnie myśl pracowników krakowskich i utworzyły miejscowe komitety wykonawcze. Zjazd delegatów Komitetów Wykonawczych wyłonił Centralny Komitet Wykonawczy w Warszawie, ul. Marszałkowska 123 (w Związku Nauczycielstwa). Obecnie ruch ten ogarnia resztę Kongresówki i Poznańskiego.

Celem przeprowadzenia tego programu pracownicy państwowi, jako warstwa o najbardziej wyrobionym instynkcie państwowotwórczym gotowi są chwycić się najostrzejszych środków. Drugi z rzędu zjazd delegatów Komitetów Wykonawczych, który odbędzie się 27 listopada w Warszawie, zadecyduje ostatecznie o terminie i sposobie przeprowadzenia walki.

Obywatele! Sejm nie może zwlekać z ufundowaniem gospodarczych podstaw Państwa! Precz z nierządem i niezgodą naszych czynników odpowiedzialnych! Precz z drukowaniem banknotów, co jest równoznaczne z oszukiwaniem własnych obywateli i ruiną kraju! Domagamy się od Sejmu i Rządu energicznej i rozumnej gospodarki. Domagamy się natychmiastowego ściągnięcia daniny i nałożenia podatków na tych, którzy ich dotychczas nie płacili, a przedewszystkiem na klasę posiadającą! Domagamy się regulacyi płac pracowników pań-

Andrzej Niemojewski

(Wspomnienie pośmiertne)

(Dokończenie)

Gdy Niemcy zajęli Warszawę, Niemojewski nie uszedł z przywódcami endeckimi do Rosyi, lecz pozostał w Warszawie przez czas okupacyi i wydawał dalej „Myśl niepodległą", zwalczając ideę legionową. A gdy Polska odzyskała niepodległość, wyzyskał Niemojewski wolność prasy do zaciekłej kampanii przeciw Naczelnikowi państwa i przeciw socyalistom. W zacietrzewieniu stracił on wszelkie poczucie miary i przyzwoitości. „Myśl niepodległa", z „diekady" zmieniona w tygodnik, stała się ulubionym organem całej reakcyi w Królestwie. Rozchwytywały ją skwapliwie wszelakie typy endeckie od szlachty wiejskiej do łyków drobnomieszczańskich. Pieprzyk skandalu i sensacyi uczynił ją tak popularną. A ta popularność zapewniała Niemojewskiemu także zupełną bezkarność. W procesie prasowym, w którym Niemojewski wręcz odmówił prowadzenia dowodu prawdy na zarzuty, wydrukowane w „Myśli niepodległej", przeciw osobie skarżącego, ławnicy warszawscy wydali wyrok uwalniający pana Andrzeja wbrew najprostszym pojęciom prawa i sprawiedliwości. Łatwo sobie wyobrazić, jak w takiej atmosferze czuł się Niemojewski. W świetnem położeniu materyalnem dzięki poczytności swego pisma i w swej próżności przez nią podsycany, przytem pewny zupełnej bezkarności, pławił się w swej megalomanii i posuwał zuchwalstwo swoich ataków do ostatecznych granic. Próbował z nim konkurować Adolf Nowaczyński, wydając „Liberum veto"; usiłował przelicytować „Myśl niepodległą" błazenowaniem, ale nie zdołał się ostać ze swem pismem wobec Niemojewskiego. Tajemnica powodzenia tegoż polegała bowiem na tem, że jego publiczność brała go serjo... Zbyt świeże to czasy i sprawy, zbyt dobrze znają je dzisiejsi czytelnicy, więc nie będę się nad niemi szczegółowo rozwodził.

Zaznaczyć jednak trzeba, że Niemojewski, jakkolwiek pełnemi żaglami płynął z prądem endeckim, zachował sobie wolną rękę. Nie był on nigdy partyjnikiem narodowo-demokratycznym, lecz zawsze spełniał rolę „enfant terrible" endecyi. Warcholstwo na własną rękę nazywa się w Królestwie „bezpartyjnością", która w tamtejszem społeczeństwie, politycznie zupełnie niewyrobionem, posiada szczególniejszy urok. Toteż „bezpartyjny endek" jest tam typem najbardziej rozpowszechnionym. Niemojewski w niejednej sprawie zachował sobie niezależność sądu i nieraz tak śmignął batem po kimś, czy po czemś, że endecyi bywało dyablo nieprzyjemnie. Ale zmuszona była liczyć się z nim, bo Niemojewski był w Królestwie istną potęgą. Gdzieindziej taki dziennikarz, idący w pojedynkę, jak np. słynny Karol Kraus ze swoją „Fackel" w Wiedniu, ma dla swoich czytelników znaczenie zgoła odmienne; wytwory jego dowcipu brane są jako „kawior literacki", jako przysmak, służący do okrasy konsumowanych codziennie gazet. Natomiast w niedorozwiniętem politycznie społeczeństwie Warszawy i Królestwa Niemojewski sprawował coś w rodzaju rządu dusz... Gladyator był generałem...

Dobrze znając Niemojewskiego osobiście, zawsze pewien byłem, że nie wytrzyma on długo w stadle z narodową demokracyą. Jakoż nie wytrzymał. Okazyę do zerwania dała tego roku sprawa górnośląska. Gdy pojawiły się nieprzychylne Polsce listy pasterskie kardynała Bertrama i monsignora Ogno, ocknął się w Niemojewskim stary antyklerykał i zaczął znowu w „Myśli niepodległej" rąbać po dawnemu. Krnąbrnic publicystyczny stał się tedy bardzo niewygodny narodowej demokracyi. Popadłszy z nią w zatarg, Niemojewski, jak zawsze, niesiony temperamentem, poszedł coraz bardziej w przeciwnym kierunku. U niego było to prawidło podobne do tego prawa fizycznego, wedle którego kąt odbicia kuli jest równy kątowi padania. Jak odbita kula potoczył się Niemojewski od endecyi ku... Belwederowi. W ostatnich numerach „Myśli niepodległej" walił już w endecyę z całej siły, jak w bęben i bronił zajadle Naczelnika państwa i socyalistów przed potwarzami narodowo-demokratycznych oszczerców.

Wśród tej ostatniej fazy swych przemian zmarł nagle w 58 roku życia.

Jako niepospolity publicysta zdobył sobie nadzwyczajny rozgłos. Ale rozgłos publicystyczny ginie wraz z nim samym. Laur dziennikarza więdnie tak szybko, jak efemeryczne płody jego pióra. Jeżeli coś nieśmiertelnego pozostało po Andrzeju Niemojewskim, coś, co mu trwałą sławę i pamięć zapewni, to jego socyalistyczne poezye z młodych lat, pisane jeszcze, zanim „błądząc po życia drodze, zapomniał o drogi celu",— owe wiersze płomieniem idei gorejące, w których głosił proletaryatowi polskiemu:

W śmiałym pochodzie rwąc na podbój świata,
Ziemię na innych zawieśmy biegunach —
Jutro się do nas uśmiecha za mgłami,
A biada światu, gdy nie pójdzie z nami!

Emil Haecker.

stwowych ze zwyczajnych dochodów Skarbu! Żądamy uporządkowania administracyi! Żądamy tępienia paskarzy, łapowników, waluciarzy, przemytników i oszustów podatkowych!

Polacy! Polska będzie wielka i silna, jeżeli zdrowa i patryotyczna część społeczeństwa tego naprawdę zechce, jeśli potrafimy pokonać nierząd i niezgodę u góry, tego najniebezpieczniejszego wroga naszej niepodległości, tego wroga, który już raz doprowadził nas do upadku

Koledzy! Zakładajcie komitety wykonawcze wszędzie, gdzie ich jeszcze niema! Przygotowujcie się do zjazdu delegatów w Warszawie! Tylko solidarność nasza może uchronić zagrożony byt Państwa, a z nim byt jego pracowników od niechybnej zagłady!

Niech dobro Ojczyzny będzie naszym najwyższym imperatywem, a historya zanotuje czym nasz złotemi głoskami!

W Krakowie, dnia 1 listopada 1921 r.

Komitet Wykonawczy Związków Zawodowych Pracowników Państwowych w Krakowie:

Związek Zawodowy Kolejarzy. Polski Związek Kolejarzy. Związek Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Związek Inżynierów Kolejowych. Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych. Ognisko Nauczycielskie. Związek Pocztowców Okręgu Krakowskiego. Związek Urzędniczek Państwowych. Towarzystwo Urzędników Kancelaryjnych Skarbowo-Politycznych „Spójnia“. Towarzystwo asystentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Związek Sądowych Urzędników Kancelaryjnych. Związek Niższych Funkcyonaryuszy Państwowych. Związek Pracowników Państwowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Związek Straży Więziennej.

KRONIKA

Kraków, 9 listopada.

Dalsze niebezpieczeństwo zamknięcia gazowni

(k) Kwestya niebezpieczeństwa zamknięcia gazowni miejskiej z powodu braku węgla koksującego na razie została usunięta, gdyż gazownia wczoraj otrzymała kilka wagonów węgla. Węgiel ten wystarczy jednak tylko na dwa dni. Spodziewany jest większy transport węgla koksującego z Karwiny. Zamówiony węgiel ze Śląska Górnego nie nadszedł, gdyż Niemcy nie chcą go przepuścić, tłumacząc to tem, że Polska zabrała 17.000 wagonów, których dotąd nie zwróciła. Rząd polski natomiast stwierdził, że na terytoryum polskiem znajduje się tylko 700 wagonów niemieckich. Tłumaczenie Niemców jest więc wykrętne, celem upozorowania swego bezprawia.

Skutki zwyżki marki polskiej

(k) Krach banczków i domów handlowych przybiera w Krakowie w dalszym ciągu wielkie rozmiary.

Jak się dowiadujemy, kilka firm tekstylnych na Kazimierzu i Stradomiu ogłosiło niewypłacalność z powodu spadku waluty zagranicznej. Między innymi passywa firmy Teich dochodzą do 500 milionów marek. Dom tekstylny Feiwla przy ulicy Floryańskiej jest także silnie finansowo zagrożony i pociągnął za sobą olbrzymie straty banku komercyalnego, który to przedsiębiorstwo finansował. Także w innych domach handlowych panuje zastój, z powodu nagromadzonych towarów, detaliści bowiem wstrzymali się zupełnie od zakupów, oczekując dalszej zniżki cen, która musi nastąpić z powodu ustawicznej zwyżki marki polskiej. Również hurtownie towarów żelaznych padły ofiarą spadku waluty obcej, zwłaszcza koron czeskich, gdyż zapotrzebowanie wyrobów żelaznych u nas zaspakajał przeważnie przemysł czeski. W niektórych fabrykach, zwłaszcza w odlewarniach żelaza ograniczono liczbę godzin pracy do sześciu.

W sklepach detalicznych zauważyć można pewną zniżkę. W Sukiennicach, która jednak jest zależna od kwoty, pewni kupcy obok przekreślonych dawnych cen wypisali nowe, znacznie niższe, dochodzące czasem do 50%. Znaleźli się także kupcy niesumienni, którzy wypisując na towarze wystawowym ceny rzekomo niższe, w rzeczywistości podrażają je.

Dziwny a zarazem pocieszający widok przedstawia dotychczasowa rezydencya czarnogiełdziarzy na plantach Dietlowskich. W miejscu, gdzie przedtem kłębiło się od mrowia gorączkowo giestykulujących osobników, widać puste, wydeptane trawniki i trochę śmieci. Czarna giełda znikła, zmieciona z plant Dietlowskich spadkiem waluty.

Strejk pracowników aptekarskich

(k) Generalny strejk pracowników aptekarskich w Krakowie trwa w dalszym ciągu. Jak się dowiadujemy, pertraktacye właścicieli aptek z pracownikami doprowadziły do porozumienia w wielu punktach. Strejk zaś nie zakończył się dotychczas z powodu kwestyi praktykantów i aspirantów aptekarskich. Związek pracowników domaga się stanowczo wciągnięcia tej kategoryi pracowników w ramy uprawnień przysługujących obecnie tylko magistrom. Właściciele sprzeciwiają się temu. Strejk objął całą Polskę.

Wielki pożar na Zwierzyńcu

(k) Wczoraj po południu strażnik z wieży Maryackiej zaalarmował strażnicę pożarną, że z okolicy Salwatora unoszą się wielkie kłęby dymu. W kilka minut potem dano znać telefonicznie z klasztoru Norbertanek, że w płomieniach stoi kilka zabudowań przy ul. ks. Józefa. Na miejsce pożaru wyjechała straż w sile jednego plutonu pod przewodnictwem naczelnika Obidowicza i insp. Urody. W chwili przybycia straży zastano trzy domy w płomieniach. Jeden p. Müllera, drugi p. Rogali, a trzeci p. Banki. Akcya ratownicza poszła w kierunku niedopuszczenia ognia do domów sąsiednich. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej udało się pożar zlokalizować. Spaliły się tylko dachy z wiązadłami strychowemi. Szkoda kilka milionów. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Obniżenie cen pieczywa. Ze względu na zniżkę cen mąki magistrat ustala następujące ceny pieczywa, obowiązujące od 9 listopada:

a) chleb żytni jasny . . 130 mk za 1 kg,
b) chleb żytni ciemny . . 105 mk za 1 kg,
c) bułka pszenna jasna 6 dkg 15 mk.

Równocześnie magistrat wzywa właścicieli piekarń, aby pod rygorem kar przedłożyli do dnia 11 bm. komisaryatowi targowemu cenniki pieczywa do zawizowania.

Sprawy szkolne krakowskie. Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady szkolnej miejskiej przedłożono wnioski w sprawie utworzenia 6 systemizowanych posad katechetów szkolnych. Rzecz charakterystyczna, że na rozpisany konkurs na 6 posad zgłosił się tylko jeden kandydat (katecheta)! Widocznie księża zajmują się agitacyą polityczną zamiast zajmować się nauką religii. To też w kilku szkołach nie udziela się zupełnie nauki religii, względnie udzielają jej nauczyciele z braku księży! Co robią zakonnicy? Następnie udzielono sal szkolnych na opiekę popołudniową Tow. przyjaciół dzieci i innym stowarzyszeniom. Po szczegółowej dyskusyi przyjęto regulamin Rady szkolnej miejskiej i wybrano do wydziału wykonawczego wicepr. Rollego, dyr. Pogorzelskiego i Ciężopkę. Gorąca dyskusya rozwinęła się przy nominacyi nauczycielek tymczasowych. Przed wojną ukuto dowcip, że łatwiej dostać się do Izby panów, niż na nauczycielkę do Krakowa. Nauczycielami tymczasowymi mianowano pp. Kortę i Małysza, nauczycielkami tymczasowemi pp. Bazańską, Fihauserową, Grzybkównę, Haborkiewiczową i Kozerównę. Podania wniosło 82 kandydatek! Dalej uchwalono udzielić urlopy kilku nauczycielom, którzy mają przejść na emeryturę. Wkońcu r. m. tow. dr Müller postawił wniosek o udzielenie sal szkolnych na wieczorne odczyty, wykłady i kursa. Np. Związek handlowców prosi o salę szkolną na Wolnicy na powyższy cel. Postanowiono traktować każde podanie odrębnie.

Magistrat lekceważy naprawę wodociągów. Przed dwoma tygodniami zepsuł się wodociąg miejski w ulicy Chodkiewicza, skutkiem czego mieszkańcy trzech dzielnic narażeni są na brak wody, którą w rezultacie czerpać są zmuszeni ze studzien bardzo odległych, co naraża ich na niesłychany trud i szykany. Mimo zbadania uszkodzonego wodociągu przez funkcyonaryusza magistratu, naprawy jeszcze nie uskuteczniono. To lekceważenie tak piekącej sprawy ze strony magistratu wzbudza wśród mieszkańców słuszne rozgoryczenie. Tą drogą apelujemy do magistratu, by natychmiast zarządził naprawę wodociągu, jeżeli nie życzy sobie demonstracyjnej wizyty ze strony cierpiącej ludności, której cierpliwość też ma swe granice.

Niesłychane bezprawia dzieją się w kwestyi mieszkaniowej w Krakowie. Przed 8 dniami niejaki pan Wurcel, żonaty i bezdzietny, zajmujący mieszkanie z 3 pokoi i kuchni przy ul. Sobieskiego 19, wyrzucił zupełnie bezprawnie ze sąsiadującego z jego mieszkaniem czwartego pokoju mieszkającą tam wdowę p. Majerową, urzędniczkę intendantury, wyłamawszy drzwi w jej nieobecności. Meble wyrzucono, a w zrabowanem mieszkaniu osiedlił się przyjaciel owego Wurcla niejaki major Toman. P. Majerowa ma legalnie przez magistrat wystawioną kartę najmu, ale niema siły, któraby jej przywróciła zrabowane mieszkanie. Jeżeli taki stan bezprawia będzie dalej trwał w Krakowie, to najspokojniejsi ludzie w obronie swych mieszkań zaczną strzelać do tego rodzaju włamywaczy jak pp. Wurcel i Tomana.

Administracya Starego Teatru. Ze względu na liczne zapytania magistrat wyjaśnia, że administracyą gmachu Starego Teatru a w szczególności wynajmowaniem sal na bale, koncerty itp. zajmuje się wyłącznie Wydział ekonomiczny magistratu (oficyna głównego gmachu II p., drzwi Nr. 32). Zwracanie się o salę do osób odnajmujących salę od gminy na poszczególne dni jest bezcelowe, ponieważ podnajem sal jest wzbroniony.

Z życia kulturalnego robotniczego w Podgórzu. Na dochód prasowy urządzony 6 listopada w sali Domu robotniczego w Podgórzu wieczorek ku uczczeniu rewolucyi 1831 r. zgromadził liczny zastęp towarzyszy. Wieczorek rozpoczął się pięknemi produkcyami Chóru robotniczego pod kierownictwem tow. Pruszkiewicza, poczem tow. Gumplowicz wygłosił słowo wstępne, w którem nawiązując do wypadków z r. 31 przedstawił olbrzymią przemianę, jaka zaszła w ciągu wojny światowej w naszem położeniu narodowem i społecznem, mowca wskazał na zadania, jakie czekają polski proletaryat i wezwał do skupienia się pod sztandarami PPS. Następnie deklamował z uczuciem tow. Jaworski, poczem odegrano jednoaktową sztukę p. t. „Na poddaszu“. W grze wyróżnili się tow. Jaworski, Jelonkowa, Benedyktówna i Ożuk. Towarzysze ci dali więcej niżli to można od amatorów wymagać, za co też zebrani nagrodzili ich hucznemi oklaskami. Zakończyła ten sympatyczny wieczorek zabawa towarzyska, podczas której podniesiono życzenie częstszego urządzania podobnych wieczorków, które podnoszą robotnika kulturalnie.

Z teatru J. Słowackiego. Przypadającą w b. roku 20-tą rocznicę zgonu pisarza krakowskiego czci teatr J. Słowackiego, w którym Bałucki wszystkie prawie swe sztuki wystawiał, wznowieniem 3-aktowej komedyi „Bajki“. Sztukę wystawia teatr z całą starannością, reżyseruje p. Sosnowski, role główne grają pp. Kosmowska, Klońska, Morska, Modzelewskie, Guttner, Dobiesław, Szymborski, Szymański, Kaden, Modrzewski, Białoszczyński. „Bajki“ wchodzą na afisz w sobotę 20 bm. Dzisiaj „Dzieje salonu“, jutro „Salome“ i „Tragedya florencka“.

Z teatru Bagatela. Dziś i jutro „Dr Stieglitz“, komedya z galeryą humorystycznych typów z pp. Berskim i Zbuckim. W piątek i w niedzielę pop. „Kobieta, która zabiła“ z pp. Kozłowską i Węgierko.

Trzy premiery w miejskim teatrze Opera i Operetka. Dziś we środę premiera opery Pucciniego „Tosca“, w której wystąpią pp. Jaworzyńska, Cortilli i Mazanek, zaś rolę bar. Scarpia odtworzy baryton oper rosyjskich D. Jarosławski. Dyrekcyi udało się pozyskać tego znakomitego artystę na 3 występy: we środę wystąpi p. Jarosławski w „Tosce“, we czwartek w „Fauście“, a w piątek po raz ostatni w „Tosce“. Drugą najbliższą premierą będzie „Halka“ Moniuszki, zaś w dziale operetkowym operetka Straussa „Noc w Wenecyi“, która otrzyma nową wystawę. Próby z udziałem całego zespołu operetkowego i baletowego pod kierownictwem reżysera i kapelmistrza St. Barańskiego dobiegają końca.

Z teatru Nowości. Dziś we środę ostatni występ Heleny Milowskiej w roli Zuzi w operetce „Zuza“. We czwartek nowość „Niech mnie djabli wezmą“, operetka Reichweina z udziałem najlepszych sił teatru Nowości. Operetka ta dzięki swej wystawie i pięknej muzyce będzie atrakcyą tegorocznego sezonu.

II koncert symfoniczny orkiestry Związku muzyków polskich w Krakowie odbędzie się w niedzielę 13 listopada o godz. 11 przed południem w sali Starego Teatru. W koncercie bierze udział młodociana wiolinistka p. Jadwiga Eisnerówna. W program wchodzą: 1) Haydna: Symfonia c-mol, 2) Mozarta: Mała Serenada, 3) Beethovena: Koncert skrzypcowy. Orkiestra pod batutą p. Władysława Szczepańskiego. Przedsprzedaż biletów od dnia dzisiejszego na koncerty symfoniczne Związku muzyków polskich stale u firmy Lezerkiewicz, plac Szczepański 2.

Bal „Gwiazdki Śląskiej“, który odbędzie się w sobotę 12 b. m. w Starym Teatrze, obudził w mieście wielkie zainteresowanie. Komitet przygotowuje na przyjęcie gości z miasta i okolicy zabawę godną ram Starego Teatru. Komitet urzęduje stale między 6—7 wieczór przy ul. Retoryka 5 w biurze Towarzystwa obrony zachodnich kresów Polski, wydając zaproszenia i rezerwuje w miarę zgłoszeń miejsca na galeryi.

„O sztuce kochania“, według teoryi Owidyusza, prelekcya poety warszawskiego Juliana Ejsmonda, ilustrowana recytacyą przez Maryę Malicką i Zygmunta Trojanowskiego odbędzie się w sobotę 12

b. m. o godz. 7.30 wieczór w Starym Teatrze. Wieczór ten trzykrotnie zapełnił publicznością wielką salę Filharmonii warszawskiej. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego (A—B).

(k) **Pożar sklepowy.** Onegdaj wieczór przechodnie na placu Dominikańskim zauważyli dym wydobywający się ze sklepu towarów bławatnych Lustbadera. Zawezwana straż pożarna ogień po krótkiej akcyi ratowniczej ugasiła. Opaliły się sukna i półki. Szkoda znaczna. Powód pożaru niewiadomy.

(k) **Obława policyjna.** Wczoraj policya krakowska przeprowadziła w całem mieście wielką obławę w poszukiwaniu za włamywaczami, którzy w ostatnich czasach dokonali szeregu włamań. Aresztowano 14 podejrzanych osobników, a między innymi znanego rzezimieszka Franciszka Kizemienia.

(k) **Włamanie.** Do mieszkania p. Karola Kopacza przy placu Matejki l. 7 włamali się wczoraj jacyś opryszki i skradli garderobę oraz bieliznę łącznej wartości 200.000 mk.

(k) **Znowu nieuczciwa służąca.** Do policyi doniósł dr Fr. Czuma, zamieszkały przy ul. Marka l. 20, że służąca jego Agnieszka Więcek, skradłszy drogie serwisy, zbiegła w niewiadomym kierunku. Szkoda przekracza 100.000 mk.

Z POLSKI

Pod adresem województwa krakowskiego. Ostatnimi czasy wzmogły się dochodzenia przeciw tym, którzy w czasie napadu bolszewików w sierpniu 1920 bawili za granicą państwa polskiego i nie mogli stawić się do służby wojskowej. W niektórych powiatach odstawiają powracających do kraju do sądów cywilnych karnych za zbrodnię z ustawy z roku 1890, niektórych karzą starostwa za przekroczenie z ustawy 1912 r., a niektórych karzą wojskowe sądy karne za zbrodnię dezercyi. Zdarza się w Małopolsce, iż starostwo odsyła aresztowanego dezertera, do kraju powracającego, do sądu wojskowego karnego, tenże odsyła do sądu cywilnego karnego, a prokurator wnioskuje na odesłanie sprawy do właściwego starostwa, które wymierza po kilkaset marek grzywny. Ponieważ jest to dla stosunków prawnych rzeczą ważną, gdyż tego rodzaju orzeczenie może wywołać w ministerstwie spraw wojskowych orzeczenie utraty obywatelstwa polskiego, ponieważ daną jednostkę trzyma się czasami po kilkanaście dni w aresztach różnych władz, zanim któraś władza orzeknie swoją właściwość, przeto byłoby nader wskazanem, aby województwo po zasięgnięciu opinii władz wyższych udzieliło władzom podległym pouczenia, czy należy dotąd uważać za obowiązującą ustawę z dnia 20 lutego 1920, Dzpp. Nr. 20, poz. 104, o karaniu za nieposłuszeństwo rozkazom wojskowym. Nie chcemy wpływać na judykaturę władz w tym kierunku, ale w każdym razie musimy się w interesie publicznym domagać, aby przecież raz ten chaos uchylono i nie wożono aresztowanych do różnych władz na to tylko, aby ta władza do drugiej władzy odsyłała.

Zakład ubezpieczenia od wypadków we Lwowie zwraca uwagę interesowanych, że ustawa z dnia 7 lipca 1921 Dz. u. Rzp. Nr. 65 poz. 413 zniosła dotychczasowe ograniczenie (do sumy mk 2520) ubezpieczonego zarobku rocznego tak, że od 1 lipca 1921. i renty i opłaty na ubezpieczenie wymierzane są od **pełnego zarobku** w gotówce i naturaliach osób ubezpieczonych.

Ustawa wymieniona rozszerzyła nadto od 1 lipca 1921 obowiązek ubezpieczenia na cały personal biurowy i administracyjny przedsiębiorstwa oraz poddała temu obowiązkowi wszystkie gospodarstwa **rolne i leśne w całym zakresie działania,** wszystkie rękodzieła oraz przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, chociaż nieużywają motorów.

Z sali sądowej

Kraków, 9 listopada.

Morderstwo z zemsty

(k) W drugim dniu rozprawy przed sądem przysięgłych w Krakowie przeciwko Żakowi i towarzyszom, oskarżonym o zamordowanie Józefa Żaka w Czężkowicach, przewodniczący stwierdził niejawienie się na rozprawę zawezwanych świadków Romana Pytlika i Kramarczyka. Przystąpiono więc do przesłuchania świadków ilustracyjnych, którzy oświetlili nienawiść oskarżonych do zabitego. W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano świadków na wykazanie alibi Gaja Sobańskiego. Ponieważ okazało się, że Roman Pytlik i Jan Pytlik siedzą w aresztach w Jaworznie, przerwano rozprawę przerwano do czwartku celem sprowadzenia ich do rozprawy.

Demobilizacya w Czechach

Praga. (PAT). Prezydent republiki wydał rozkaz demobilizacyjny. Demobilizacya będzie przeprowadzona stopniowo począwszy od 10 listopada.

Anglia przeciw umowie francusko-tureckiej

Londyn. (PAT). Ambasadorowi francuskiemu w Londynie wręczono notę rządu angielskiego w sprawie układu francusko-tureckiego. Nota wyraża obawę, czy układ ten nie spowoduje trudności w uregulowaniu konfliktu grecko-tureckiego.

Postępy Serbów w Albanii

Rzym. (PAT). Dzienniki donoszą z Durazzo, że po 8 dniowych walkach posunęli się Serbowie naprzód i znajdują się 40 kilometrów od Tirany. Cały obszar Mirdytów przy Giovanni di Medua jest obsadzony. Los Alessio niepewny.

Grac. (PAT). „Tagespost“ donosi z Belgradu wedle wiadomości z Albanii, że Mirdyci proklamowali w północnej Albanii samodzielną republikę. Przywódca Marko Giona został wybrany prezydentem.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 9 listopada.

(z) **Giełda zbożowa.** Na wczorajszej giełdzie zbożowej panowało od samego początku znaczne ożywienie. Obesłanie nie było liczne, pewne jednak transakcye doszły do skutku. Poszukiwano mianowicie ziemniaków i marchwi jadalnej.

Naogół — mimo podaży jęczmienia i innych artykułów, w dobrym gatunku, wstrzymywano się od kupna, wyczekując niższych cen. Spodziewana jest wkrótce besa artykułów żywnościowych.

—ooo—

Dlaczego obuwie nie tanieje?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Komisaryat aprowizacyjny dla m. Warszawy wystosował do urzędu walki z lichwą zapytanie, dlaczego cena obuwia utrzymuje się na nadmiernym poziomie, mimo że cena skór surowych spadła o 3000 marek na pudzie. Urząd walki z lichwą przystąpił do badania tej sprawy.

Zwyżka marki polskiej w Wiedniu

Wiedeń, 8 listopada. (PAT). W obrotach prywatnych notowano dzisiaj markę polską 2 16, markę niemiecką 19 50.

—ooo—

Giełda krakowska z 4 listopada

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	[illegible]		[illegible]		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	Tranzakcya
Dolary St. Zjed.	2400·—	2900·—	2400·	2900 —	—·—
Franki franc. .	170·—	200 —	170·—	200·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	9·—	13·—	10·—	14·—	—·—
Korony austr.	—·40	—·60	—·40	—·60	0 52
„ czesko-sł.	25·—	30·—	27·—	32·—	—·—

	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Akcye bankowe.			
Bank Przemysł. I—IV em.	700·—	800 —	
„ „ V em. .	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski.	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	550·—	650·—	600·—
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	375·—
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	750·—	850·—	800·—
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	325·—	375·—	
„Polski Glob“	1000·—	1100·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	400·—	450·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	5500·—	6000·—	5500—6000
H. Cegielski, Poznań . . .	2600·—	2800·—	2700·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1450·—	1550·—	
„Lemiesz“	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia“ I—IV em. .	3700·—	3900·—	
„Pocisk“	1000·—	1100·—	
Automotor	1400·—	1500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	8000·—	8500·—	
Siersza	9500·—	10000·—	10000·—
Tepege	6500 —	7000·—	6600—7000
Polska Nafta	1500·—	1600·—	
Elektr. Siersza I—III em.	1300·—	1500·—	1400·—
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1300·—	1500·—	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	4900·—	4900 4800
„Krakus“ IV em.	—·—	—·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2600·—	2800·—	2750·—

Telegramy giełdowe

Warszawa 8 bm. (PAT) Papiery wartościowe. Obligacye m. Warszawy 6 proc. trans. 116, 116·25, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli żąd. 315, poszuk. 305, za 100 marek trans. 89·50, 5 proc. m. Warszawy żądano 385, poszukiwano 375.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 2775, 2925, 2900 sprzedaż 2900, kupno 2800, Franki francuskie czeki trans. 202, 207·50, Funty szterlingi gotówka trans. 11000, sprzedaż 11000, kupno 10660, czeki trans. 10400, 11100, Belgia gotówka trans. 170, czeki trans. 200, 201, Nowy Jork czeki trans. 2625, 2900, Marki niemieckie gotówka trans. 11, czeki trans. 10·25, 10·75, 10·60 sprzedaż 10·50, kupno 10, Gdańsk czeki trans. 10·50, 10·70, 10·50, Korony austryackie czeki trans. 52·50, sprzedaż 52·50, kupno 51, Korony czeskie czeki trans. 29·25, 34.

Akcye warszawskie. Bank dyskontowy w Warszawie 2650, 2625, 2550, Bank handlowy 2000, Kredytowy Warszawski 2500, 2550, Bank zachodni 1075, Bank spółek zarobkowych w Poznaniu 875, Warszawskie Tow. kopalń i zakł. hutn. 15600, 15900, Starachowice 3850, 4000, Tow. zakład. żyrard. 4400, 42500, Handel i żegluga 1300, 1275, 1300, Warszawska fabryka cukru 17400, 17900, Ostrowieckie zakłady 4100, 4250, Polska nafta 1900, 2000, 1975, Przemysł drzewny i handel 1500, Patria 4200.

Zurych 8 bm. (PAT) Koncowe kursa dewiz. Berlin 1·60, Holandya 185·75 Nowy Jork 533, Londyn 2103, Paryż 38·65, Medyolan 22·25, Bruksela 37·90, Kopenhaga 93·50, Sztokholm 123·75, Chrystyania 74·25, Madryt 73, Buenos Ayres 175, Praga 5·50, Budapeszt 0·55, Zagrzeb 1·35, Bukareszt 2·50, **Warszawa 0·23**, Wiedeń 0·10, Austr. stemplow., 0·12.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Dzieje salonu“.
Czwartek: „Salome“ i „Tragedya florencka“.
Piątek: „Dzieje salonu“.
Sobota: „Bajki“.
Niedziela pop.: „Zaduszki“, wieczór: „Bajki“.

Teatr „Bagatela“

Środa: „Dr. Stieglitz“.
Czwartek: „Dr Stieglitz“.
Piątek: „Dr Stieglitz“.
Sobota: „Dr Stieglitz“.
Niedziela popołudniu: „Kobieta, która zabiła“, wieczorem: „Dr Stieglitz“.

Miejski teatr: opera i operetka

Środa: „Tosca“.
Czwartek: „Faust“.
Piątek: „Tosca“.
Sobota: „Księżniczka czardasza“.

Operetka w Nowościach

Środa: „Zuza“, występ H. Miłowskiej.
Czwartek: „Niech mnie dyabli wezmą!“ (premiera).
Piątek: „Niech mnie dyabli wezmą“.
Sobota: „Niech mnie dyabli wezmą“.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Czwartek 10 b. m.: Józef Flach: „Zdrowa i niezdrowa miłość w literaturze“ (II część).

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Środa: prof. Uniw. Ign. Chrzanowski: Charakterystyka Odrodzenia i Oświecenia.

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.

Piątek, 11 bm.: Prof. Tadeusz Szumański: Nauka robót ręcznych jako czynnik wychowawczy w szkole. (Z przykładami).

Kursa literackie (ul. św. Anny 2)

Początek wykładów o godzinie 7 wieczór.

Środa: Prof. Dr J. Kallenbach: Dramat. Jul. Słowackiego (1831—1841).

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komisya oświatowo-kulturalna Rady robotniczej PPS odbędzie posiedzenie plenarne w czwartek 10 listopada o godz. 7 wiecz. w lokalu sekretaryatu Rady robotniczej.

Posiedzenie zarządu krakowskiego oddziału Związku metalowców odbędzie się w czwartek 10 bm. o godz. 6·30 wieczór.

Komisya oświatowa Rady robotniczej PPS w Krakowie. Wszelkich informacyj w sprawach kulturalno oświatowych udziela Komisya oświatowa Rady robotniczej PPS we wtorki i czwartki od godziny 7—8 wiecz., tudzież w niedzielę od 11—12 przedpoł. w sekretaryacie Rady robotniczej (ul. Dunajewskiego 5, II p).

Listy z kraju

Nowy Sącz, 6 listopada.

Z gospodarki miejskiej. — Z działalności „narodowych robotników. — Sędzia - bolszewik

Niema chyba drugiego miasta w Polsce, w którymby tak gospodarowano, jak w Sączu. Taka Piwniczna, Muszyna, Łącko rządzą się lepiej, niż stolica Podhala! Gdzie ruszyć, sprawy niejasne. Kasa miejska pusta, niema pieniędzy na najpilniejsze wydatki. Ostatki lasów miejskich wycina się i sprzedaje żydom, aby jako tako załatać biedę, aby starczyło pieniędzy na płace dla urzędników magistrackich. O jakiejś poważnej naprawie finansów nikt nie myśli. Musiałoby się zapukać do kieszeni różnych „narodowych" kamieniczników, masarzy, kupców — a oni przecież tworzą radę miasta. Po ustąpieniu radnych robotniczych, mianowaniu w miejsce zmarłych i przesiedlonych rajców nowych, zgranych z grupkami, które rządzą miastem, nie odezwie się głos krytyki, głos otrzeźwienia. Po ustąpieniu starosty Piątkowskiego, który interesował się sprawami gospodarki miejskiej i składem Rady, przyszedł p. Kępiński, „ich człowiek", przymrużył oczy i zdaje się niczego nie widzieć. A oto jeden obrazek jaskrawy: W budżecie gminy na rok bieżący pominięto zupełnie wydatki na utrzymanie szkół z tem, że na ten cel uchwalić miała pełna Rada 150 proc. dodatki do podatków domowo-klasowych! Nie wiadomo, czy Rada coś uchwaliła, to jednak pewne, że budynki szkolne od 1913 roku nie bielone, że szkoły odrapane, brudne, jak karczmy gdzieś na odludziu, że nauczyciele kupują za własne pieniądze... kredę i gąbki... że do dziś niema zupełnie opału dla szkół i że lada dzień nauka musi być wstrzymana! A cierpliwi rodzice milczą!

Sprawa mieszkaniowa, którą ostatnio magistrat ujął w swoje ręce, jest wprost rozpaczliwa — szczególnie teraz przy nadchodzącej zimie. Są jednostki bez rodzin, które zajmują mieszkania po 5 i 6 pokoi, są liczne rodziny, które duszą się w kawalerskich pokojach, na poddaszach, w komórkach! Są pewni ludzie, wyklinający na ustawę o ochronie lokatorów, a płacący za mieszkania z kilku pokoi po 300 mp. — są biedne wdowy, robotnicy, drobni urzędnicy, którzy za kawalerski pokój płacą po 2000 mp. Dochodzi do tego, że **za pokój kawalerski żądają już po 4000 mp.** I niema apelacyi! Wyrzucą na bruk, o ile niema się protekcyi u pewnych jednostek.

Zato magistrat z doradcą prawnym p. Dr. Körblem robi znakomite interesy na... patryotyźmie. Rusini, zamieszkujący w zwartym kompleksie południową część powiatu, zakupili przy pryncypalnej ulicy realność, wybudowali ładny dom na bursę dla uczniów szkół tutejszych. W czasie wojny zagarnęli realność Ukraińcy, jako rządowa partya ruska. Czasy się zmieniają. Ukraińcy stali się wrogami, zaś „Denikinowcy" przyjaciółmi. Aby się nie bawić długo i sprawę po sa lomonowemu rozstrzygnąć, uznano, że komitet, którego własnością była realność nie istnieje, ustanowiono kuratora w osobie Dra Körbla, „gorącego patryoty" i przymusowo sprzedano realność gminie miasta N. Sącza za 2 miliony marek, gdy **wartość realności oceniają na 25 milionów!** Niehonorowo — ale zdrowo! Zresztą cel uświęca środki Wyrwano przecie z „wrogich rąk" majątek na korzyść miasta! I nikogo nie było w Radzie, aby ten postępek uznał za, conajmniej pruski!

Nasi „najnarodowsi" robotnicy rosną na sile i znaczeniu. Właściwie ich przywódca pan Cudek. Otaczany troskliwą opieką, jako młot na socyalistów, opływa jak pączek w maśle. Ciężką pracę przy ślusarskim warsztacie porzucił, bo ma... chrypkę chroniczną. Jako dyrektorowi konsumu „Robotnik" nie wypada pracować. Otrzymał wolną kartę jazdy kolejami (z jakiej racyi, p. ministrze kolei?) — uzyskał koncesyę na wyszynk wódek, **otworzył „Polską gospodę" i rozpija polską wódką polskich robotników.** Ośmiogodzinny dzień roboczy nie obchodzi go wcale! On i do północy pracuje! Kieliszki nalewa, podaje — czasem i pięściami pracuje, czasem coś oberwie — ale praca, która korzyści przynosi. — Lepsza niż przy warsztacie! Niechże i narodowy robotnik pracuje po 10 godzin, bo zarobek przy 8 godzinach pracy zaledwie na 4 kieliszki kontuszówki wystarczy! A gdzież kanapka? Gdzie bomba? Pracuje więc robotnik — narzeka na biedę — a znosi zapracowany grosz do „polskiej gospody" — aby i prezes narodowych robotników mógł żyć! Dlaczego tylko żydzi mają się bogacić? Kiedyż otworzy oczy ten „narodowy" robotnik?

I bolszewicy rosną w siłę. Już nie jakieś tam żydki szerzą komunizm, wykrzykując na zgromadzeniu, „niech żyje 3-a międzynarodówka!" — rzecz jasna, nieszkodliwie. Mamy jednak i sędziego bolszewika! Tak jest! Pan sędzia Sobota, to wróg państwa i to jawny. Istnieje ustawa o 8-godzinnym dniu roboczym i ustawa o odpoczynku niedzielnym. Sędzia ma być ponoć **stróżem ustaw** — czy mu się podobają, czy nie. — Trójka fryzyerów żydów, Spenadel, Morgenbesser i Wanderer pracowali jednak w niedziele. Fryzyerzy katolicy oddali sprawę sądowi. Pan sędzia Sobota uwolnił ich od kary i co gorsza, oświadczył wyraźnie, że **on im poleca w niedziele pracować, że ustawa taka nic go nie obchodzi!** Na uczynioną uwagę, że poprzednio ukarał łamiących ustawę grzywną, odparł, że on wtedy był także przesiąknięty, jak cały ogół **„bolszewickiemi pojęciami!"**. Sprawa oparła się o starostwo — tj. o komisarza przemysłowego. I tu okazało się, że starostwo wydało polecenie, aby uszanowano odpoczynek niedzielny, a pan sędzia Sobota wydał polecenie, aby w niedzielę pracowano. Polecenie to poparł suweren Dr Ćwikowski i komisarz pracy p. Kobak!... Jeżeli młody zapalony żydek krzyknie na zgromadzeniu „niech żyje 3-a międzynarodówka" aresztuje się go, jak zbrodniarza! Jeżeli stróż ustaw tych nie szanuje, jeżeli je łamie, jeżeli na przekór starostwu każe pracować w niedzielę, jeżeli ustawy nic go nie obchodzą... to patryota! Gdzie my żyjemy? Czy taki sędzia **nie powinien zostać usunięty ze swego stanowiska?**

Co na to pan minister sprawiedliwości? Co na to posłowie, którzy ustawy uchwalali (oprócz Dra Ćwikowskiego)? Czy to nie gorszy bolszewizm?

—ooo—

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).